

Stanisław Samostrzelnik

Rodzice Stanisława Piotr i Anna mieszkali w Krakowie na dworze opata z Koprzewnicy.

Stanisław już w 1506 uprawiał malarstwo sztalugowe, ścienne i książkowe. Być może nauczył się tego w Mogile, gdzie istniała w XV i XVI wieku pracownia iluminatorska. Jego protektorem był biskup przemyski Piotr Tomicki. Gdy tylko objął biskupstwo krakowskie starał się przeniesienie Stanisława -mnicha cysterskiego do pracy w diecezji. Może to on wprowadził go na dwór królewski.

Stanisław wykonał dla króla i królowej iluminacje do modlitewników:

- *Modlitewnik Zygmunta I* (1524) przechowywany jest w British Museum.
- *Modlitewnik królowej Bony* (Oxford, Bodleian Library)
- *Modlitewnik Krzysztofa Szydłowieckiego* (1524)(przechowywany w Mediolanie)
- dyplomy m. in. traktatu pokojowego z Turcją z 1533 roku
- Jan Długosz (1530-1535), *Catalogus Archiepiscoporum Gnesnensium* (Warszawa, Biblioteka Narodowa)
- W 1525 roku malował chorągiew z białego adamaszku, którą 10 kwietnia książę Albrecht Hohenzollern otrzymał od króla Zygmunta I podczas hołdu na Rynku Krakowskim
- portret biskupa Tomickiego, który można zobaczyć na krużgankach klasztoru franciszkanów w Krakowie
- freski na ścianach biblioteki mogińskiej
- freski na ścianach krużganków mogińskich i w kościele Opactwa

Swoje dzieła podpisywał sygnaturą "S.C" co znaczy "Stanislaus Claratumbensis" czyli Stanisław z Mogiły.

Po śmierci biskupa Tomickiego osiadł w Mogile. Zmarł w 1541 roku

Ciekawa jest historia "*Modlitewnika Zygmunta Starego*" Powstał on ok. 1524 roku. Po śmierci męża odziedziczyła go Bona Sforza. Potem Anna Jagiellonka podarowała go ok. 1600 Zygmuntowi III Wazie. Przez małżeństwo księżnej Marii Klementyny Sobieskiej (ok. 1719) dostał się w ręce rodziny Stuartów. Po śmierci jej syna kardynała Henryka Benedykta Stuarta został zakupiony przez Grzegorza de Berardi i podarowany Augustowi Fryderykowi, księciu Sussex.W 1844(po jego śmierci) został kupiony przez British Library.



Karta z "Modlitewnika Zygmunta Starego"
Widzimy na nim króla Zygmunta
modlącego się na kolanach u stóp Maryi z
Dzieciątkiem
https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/c/c6/Modlitewnik_Zygmunta_Starego.jpg/392px-Modlitewnik_Zygmunta_Starego.jpg

Tak wyglądał hołd na Rynku krakowskim:

10 kwietnia 1525 r. (w poniedziałek wielkotygodniowy) margrabia brandenburski i zarazem Wielki Mistrz Zakonu, Albert Hohenzollern (z linii starszego szwabskiego Anspach), syn margrabiego Fryderyka i Zofii Jagiellonki, siostry Zygmunta I i Władysława kr. węgierskiego, składał

Zygmuntowi hołd lenniczy na rynku krakowskim, gdzie przed ratuszem w pobliżu wylotu ulicy Brackiej ustawiony był na podwyższeniu majestat (*solium*), bogato przybrany w złotogłów i szkarłat. Obrząd ten uroczysty odbył się podług następującego ceremonjału:

Zasiadł na majestacie Jego Królewska Mość w koronie na głowie (liczący wówczas 59 lat wieku), przyodziany pluwiątem (płaszczem) ceremonialnym ze złotogłowu, naszywanym perłami i drogimi kamieniami, w asystencji Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz prymasa i 8-iu biskupów, którym towarzyszył poseł Ludwika króla węgierskiego, Jan Statyliusi, mąż uczony i krasomówca.

Orszak królewski składał się ze znacznej liczby wojewodów, kasztelanów, innych dostojników świeckich i duchownych, rajców miast Torunia i Elbląga, rycerzy i szlachty. Czteroletniego królewicza Zygmunta Augusta trzymał na ręku wojewoda sieradzki, Jarosław Łaski. Wielcy dygnitarze państwa nieśli przed monarchą godła królewskie: berło, miecz i jabłko sferyczne. Otaczały króla dwa tysiące zbrojnego ludu w pancerzach.

Wkrótce od dworca, w którym W. Mistrz stał gościwą, przybyli do króla radcy Alberta, pełnomocnicy Zakonu, szlachty i miast pruskich z biskupem krzyżackim, oraz burmistrzem Królewca i rajcą miasta Knipawy — a oddawszy panującemu cześć, wspomniony biskup Erhard, na ich czele będący, po wypowiedzeniu rzeczy: o uśmierzonej wojnie, o przywróceniu ziemiom pruskim upragnionego pokoju — na klęczkach razem z delegowanymi, upraszał pokornie króla, by zwierzchnika ich podniósł do godności książęcej w Prusiech.

Na to dał odpowiedź w imieniu króla biskup podkanclerzy Piotr Tomicki. Po wysłuchaniu odpowiedzi, posłańcy księżęcia pruskiego odjechali, aby oznajmić swemu panu treść takowej. Poczem wkrótce przybył Albert między Jerzym margrabią z jednej, a Fryderykiem księciem lignickim z drugiej strony, na koniach, poprzedzających orszak panów i radców pruskich, i stanąwszy przed tronem, upraszał króla, by go księciem raczył mianować i ziemie pruskie nadać w posiadanie lenne. Wówczas podkanclerzy Piotr Tomicki przemówił od króla, podając W. mistrzowi otrzymaną z rąk królewskich chorągiew i inwestyturę na piśmie.

Wysłuchawszy w postawie stojącej tej przemowy podkanclerzego, Albert wynurzył najprzód podziękowanie królowi za łaskę i względy, i przyrzekł jemu oraz Koronie Polskiej mocną i nienaruszoną wiarę. Gdy potem z obu książętami ukląkł przed królem, ten mu **wręczył proporzec lenny z białego adamaszku, na którym był wyobrażony orzeł czarny ze złotymi szponami, w złotej koronie na szyi, ze skrzydłami bramowanymi złotem, a na piersiach miał srebrną literę S, na pamiątkę zwierzchnictwa Zygmunta (Sigismundus)**. Teraz dopiero sam Najjaśniejszy Zygmunt, król polski, wyrzekł do Alberta, margrabiego brandeburskiego, podając mu proporzec, następujące słowa: „*My, Zygmunt król, zgadzając się, Mości Książę, na wasze i poddanych waszych prośby, nadajemy i odstępujemy Waszej Ks. Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prusiech, i do tych Waszą ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy (investimus) i wprowadzamy z łaski i szczodroblewości Naszej, któremi Waszą ks. Mość ile że siostrzana wielce miłego i dom jego otaczamy — spodziewając się, że tej naszej dobrotliwej skłonności wdzięczną pamięć zachowasz.*”

Wówczas Albert, dzierżąc w lewej ręce tę chorągiew, której się także brat jego, Jerzy margrabia, dotykał — podczas gdy księżę Ewangelii na kolanach królewskich wspartą, z jednej strony prymas, a z drugiej kanclerz koronny podtrzymywali, dwa palce prawej ręki złożony na niej „z uczciwością należną” wykonał rotę przysięgi, powtarzając głosem wyraźnie te słowa: „*Ja, Albert, margrabia brandeburski, a także w Prusiech szczecińskie, pomerańskie, Kaszubów, Słowian etc. książę, burgrabia norymberski i pan Rugii, ślubuję i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że od tej chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi Najjaśniejszemu Miłościwemu panu Zygmuntowi, królowi polskiemu i jego potomkom, oraz całej Koronie Polskiej*

w ten sposób, w jaki winien to uczynić książę lenny i miłośnik pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzono. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangelio!”

Król wziął potem miecz państwa (zapewne „szczerbiec”) i klęczącego przed sobą księcia trzykrotnym uderzeniem pasował na rycerza, przy wymawianiu za każdym razem słów zwykle używanej formuły: „*Znieś to uderzenie, ale żadnego więcej!*”

Wreszcie założył mu ciężki złoty łańcuch na szyję. Następnie odbyło się pasowanie na rycerzy wszystkich radców trzech książąt, oraz wielu szlachty polskiej i pruskiej.

Po dokonaniu tego aktu, wobec wielkiej liczby obecnej mu szlachty i tłumu ludu, cały rynek zapelniającego, Jego Mość król z książętami i senatem Królestwa, powstawszy z tronu, udając się z powrotem na zamek krakowski, wstąpił do kościoła katedralnego, gdzie po ucałowaniu św. relikwii, odśpiewaniu *Te Deum*, na dwór królewski weszli i tam przy stole po królewsku zastawionym, do sutej biesiady zasiedli — po której ukończeniu, książę Albert bogate od króla upominki otrzymał, który, aby go dobrodziejstwami do siebie przywiązać, przydał jeszcze Albertowi 4,000 czerwonych złotych dożywotniego „jurgieltu.”¹

Bibliografia:

Krystyna Lenczowska "Samozrzelnikowe niebo udało się uratować" Głos 2007 nr 17
Z. Gloger Encyklopedia staropolska 1900

¹ Z.Gloger Encyklopedia staropolska